Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, środa, 9 maja 1945 — Nr 71

Frontem do Wrocławia

Zdobycie Wrocławia jest wydarzeniem szczególnej wagi. Zaciekle bronione przez hitlerowskich fanatyków miasto padło pod ciosami zwycięskiego oręża Armii Czerwonej — a wraz z nim padła ostatnia reduta germańska na Śląsku — Śląsku, który odtąd będzie już wyłącznie i niepodzielnie Śląskiem polskim.

Tak jak Opole, był Wrocław sztuczną wylęgarnią nastrojów antypolskich. Te właśnie tereny usiłował wróg nasz ze szczególną zaciekłością zgermanizować, zacierał w perfidny sposób ślady prastarej ich polskości, udowadniał kłamliwą propagandą, że nie ma tu Polaków, że żyją tu wyłącznie prawowici i lojalni Niemcy.

Napróżno. Terror i ucisk nie zdołał wynarodowić elementu polskiego. Przeciwnie — wzmocnił jego spoistość i spotęgował nienawiść dla germańskiego uzurpatora. Tysiące Polaków z utęsknieniem oczekiwały końca „Trzeciej Rzeszy" i powrotu polskich ziem do Macierzy.

I dziś Wrocław jest wolny — i jest polski. Będzie stolicą polskiego Śląska. Zdmuchniemy jak pył pozostawione przez Niemców naleciałości i rychło przywrócimy Wrocławowi jego czysto polski charakter. Jak niedawno Szczecin, tak dziś Wrocław oczekuje pionierów i pierwszych budowniczych nowej polskiej rzeczywistości. Niech nie czeka długo. Polacy — frontem do Wrocławia! *(i)*

Ostatnie walki przed spotkaniem

Moskwa, 8. 5. (Polpress). Korespondent dziennika „Krasnaja Zwiezda" opisuje ostatnie walki wojsk radzieckich i amerykańskich przed ich spotkaniem się nad rzeką Łabą. Dwie radzieckie dywizje nacierały ze wschodu, dywizja piechoty amerykańskiej posunęła się ku Łabie od zachodu. Ostatni bój tych dywizji rozegrał się w następujących okolicznościach:

Znaczne ugrupowanie niemieckie znalazło się między armiami, idącymi ku sobie. Chcąc się wymknąć czołówkom radzieckim, Niemcy pośpiesznie wycofali się na linię Łaby, gdzie zetknęli się z innymi oddziałami niemieckimi, cofającymi się z przeciwnego kierunku.

Pułk radziecki posunął się tego dnia wśród walk o 70 km. Mimo zmęczenia żołnierze okrzykiem „naprzód" ruszyli na spotkanie z aliantami, i zlikwidowały główne ośrodki oporu. W tym czasie na przeciwległym brzegu pojawiły się oddziały amerykańskie, które zlikwidowały mniejszy przyczółek.

Po skończonej walce, dowódca radziecki odwiedził dowództwo amerykańskie, a dowódca amerykański ze swej strony odpowiedział przyjacielskimi odwiedzinami.

Zdobycie Berlina wzbudziło radość na całym świecie

Moskwa, 8. 5. (Polpress). Agencja TASS podaje nadeszłe obecnie wiadomości o wrażeniu, jakie wzbudziła we Francji i w Ameryce Południowej wiadomość o zdobyciu Berlina. W Paryżu, Lyonie, Marsylii i wielu innych miastach Francji odbyły się masowe demonstracje. Ludność zbierała się na wiecach, na których witano z radością wielkie zwycięstwo Armii Czerwonej. W Argentynie ludność na zwracając uwagi na oficjalny zakaz, obchodziła uroczyście upadek Berlina. W Paranie tłumy mieszkańców wykrzykiwały z entuzjazmem: „Niech żyje demokracja i wolność". Taki sam entuzjazm dał się zauważyć w Kordobie, Tukumanie i innych miastach Argentyny. W Santiago, Chile — na wiadomość o zdobyciu Berlina — przeciągnęły przez ulice miasta tysiączne pochody ze sztandarami.

W Peru, w Limie, odbyła się również wielotysięczna demonstracja.

W manifestacji w Meksyku wzięło udział ponad 50 000 osób.

Niewykonany rozkaz Himmlera

Londyn, 8. 5. — W ręce wojsk sprzymierzonych, po zdobyciu Dachau, wpadł rozkaz Himmlera w którym poleca, w razie zdobycia obozu wymordować wszystkich więźniów. Rozkaz nie został wykonany albowiem wojska amerykańskie posuwały się zbyt szybko. Dyrektor Dachau popełnił samobójstwo. Rozkaz ten będzie jeszcze jednym oskarżeniem przeciw Himmlerowi i jego pachołkom.

Wrocław padł!

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 6 maja:

Wojska 2-go Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie, sforsowały cieśninę Stralsunderfahrwasser, zajęły na wyspie Rugii, miasto Bergen, Harz, Putbus, Zassnitz, i 6 maja całkowicie opanowały wyspę Rugię.

5 maja wojska frontu w walkach wzięły do niewoli 4.660 niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły 24 samoloty i 215 dział polowych. Wśród jeńców znajduje się szef oddziału mobilizacyjnego Szczecińskiego Okręgu Wojskowego kontr-admirał Horstmann.

Wojska 1-go Frontu Białoruskiego posuwając się naprzód na północny zachód i na zachód od miasta Brandenburg, zajęły większe miejscowości Sandau, Wulkau, Klitz, Ferhel, Firitz, Schlagentin, Plaue, Grosswusterwitz, Kade, Karow. 5 maja wojska frontu wzięły do niewoli 17.120 niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły 119 samolotów i 235 dział polowych.

Wojska 4-go Frontu Ukraińskiego nacierając na zachód i południowy zachód od miasta Morawska Ostrawa, w walkach zajęły miasta Benisz, Szternberg, Przibor, Nowy Iiczyn. Frensztat, Walasz, Mežariczi, Goleszow. 5 maja wojska frontu w walkach wzięły do niewoli przeszło 1.000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 2-go Frontu Ukraińskiego na północny wschód od miasta Brno w walkach zajęły miasto Kostin i większe miejscowości Frisztan, Martinnice, Gulin.

Na innych odcinkach frontu istotnych zmian nie było.

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 7 maja:

Wojska 1-go Frontu Białoruskiego doszły do rzeki Łaby na północ i południowy wschód od Magdeburgu, zajmując jednocześnie miasta Gentin, Zerbst i większe miejscowości Schoenhausen, Berguw, Parei, Schartau, Gerwisch, Letzkau, Gerden, Walterninburg, Stoitz 6 maja wojska frontu wzięły do niewoli 3.100 niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły na lotniskach 34 samoloty nieprzyjaciela. Wojska 1-go Frontu Ukraińskiego po długotrwałym oblężeniu 7 maja całkowicie zawładnęły miastem i twierdzą Wrocław, garnizon niemieckich wojsk broniący miasta z komendantem generałem piechoty von Nigoff na czele i jego sztabem, zaprzestał oporu, złożył bron i oddał się do niewoli.

7 maja, do godziny 19-tej wojska nasze wzięły do niewoli w mieście Wrocław przeszło 40.000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 4-go Frontu Ukraińskiego kontynuując natarcie na zachód i południowy zachód od miasta Morawska Ostrawa w walkach zajęły miasta Freidental, Friedland na Moru, Merie Neustadt, Stepanaw i większe miejscowości Wildgrub, Schumwald, Medlow, Chwałkowice, Schmeil, Spałow, Odry, Palaczow, Leszna. W walkach 6 maja wojska frontu wzięły do niewoli przeszło 2.000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Na innych odcinkach frontu istotnych zmian nie było.

5 i 6 maja w walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 10 niemieckich samolotów.

Wymiana depesz między Marszałkiem Rola-Żymierskim i Generałem brygady Spychalskim a Marszałkiem Żukowem

Do Dowódcy wojsk 1-go Frontu Białoruskiego Marszałka Związku Radzieckiego Żukowa

Panie Marszałku! Składam Panu najszczersze życzenia, z powodu historycznego zwycięstwa — upadku ogniska nieprzyjacielskiego, stolicy hitlerowskich Niemiec — Berlina.

Dowództwo wojsk polskich, a razem z nami wszyscy generałowie, oficerowie, podoficerowie i żołnierze Wojska Polskiego, wyrażają Panu, Panie Marszałku, swą najgłębszą wdzięczność, za to, że Pan dał jednostkom 1-szej Armii możność wzięcia udziału w rozgromieniu berlińskiego ugrupowania Niemców i przysporzyć orężowi polskiemu nowej chwały.

To wielkie historyczne zwycięstwo, odniesione przez bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej i walczących z nimi ramię w ramię żołnierzy Wojska Polskiego, odniesione pod Pana umiejętnym dowództwem, Panie Marszałku — jeszcze raz nierozerwalnie wiąże nasze bratnie narody i przyczyni się do ostatecznego rozgromienia broniących się jeszcze, lecz rozbitych już resztek niemieckiej armii.

Niech żyje bohaterska Armia Czerwona i jej genialny wódz Marszałek Związku Radzieckiego Stalin!

Rola-Żymierski
Spychalski

Do Dowódcy Naczelnego Wojska Polskiego Marszałka M. Roli-Żymierskiego Do Zastępcy Dowódcy Naczelnego Wojska Polskiego Generała brygady M. Spychalskiego

Serdecznie dziękuję Panom za bohaterskie pozdrowienie z okazji wzięcia przez wojska 1-go Frontu Białoruskiego Berlina, — ośrodka niemieckiego imperializmu i ogniska niemieckiej agresji.

W historycznych walkach o Berlin, ramię w ramię z jednostkami Armii Czerwonej, mężnie walczyli żołnierze i oficerowie 1-szej Armii Polskiej i zasłużyli sobie na wysoką pochwałę naszego wielkiego Wodza Naczelnego Marszałka Związku Radzieckiego Stalina.

Niechaj przelana w walce o Berlin krew naszych bohaterskich żołnierzy, a także wspólna walka o wyzwolenie Polski, będzie symbolem wiecznej przyjaźni między naszymi wielkimi narodami.

Marszałek
Związku Radzieckiego
J. Żukow

Przed bliskim końcem

Londyn, 8. 5. (Polpress). Sprzymierzeni kontynuują jeszcze działania bojowe zasadniczo tylko w Czechosłowacji i Austrii. III-cia armia amerykańska posuwa się w kierunku Pragi, która jest opanowana przez powstańców. Inne oddziały tej armii, operujące w Austrii, wkroczyły do Steyer i Wels.

Gdzie się dwóch kłóci...

Ankara, 8. 5. (Polpress). Radio tureckie donosi o krwawych walkach między stronnictwami Himmlera i Doenitza.

Admirał Doenitz kazał podobno aresztować szereg oficerów i funkcjonariuszy hitlerowskich.

Jumowicz — posłem jugosłowiańskim w Polsce

Belgrad, 8. 5. (Polpress). Nowomianowany poseł jugosłowiański w Warszawie p. Jumowicz powiedział: „Cieszę się, że jadę do Warszawy. Naród polski jest bratnim narodem słowiańskim, współpracować z Polską uważam za moje najwyższe zadanie. Walka Polski o wolność i jej ofiary są znane całemu światu. Dzisiejsza demokratyczna Polska jest ważnym czynnikiem, zapewniającym pokój w Europie. Dzięki swemu położeniu geograficzemu odgrywa ona również ważną rolę. Jestem pewien, że wielkie demokracje przyznają Polsce odpowiednie miejsce wśród narodów świata.

Okupacja Niemiec

Londyn, 8. 5. — Stosownie do postanowień Konferencji Krymskiej — Niemcy podzielone będą na cztery strefy okupacyjne: radziecką, amerykańską, angielską i francuską. Główna komisja okupacyjna będzie miała siedzibę w Berlinie. Zadaniem tej komisji będzie: usunięcie głównego sztabu niemieckiego i zniszczenie niemieckich sił zbrojnych, rozwiązanie partii hitlerowskiej, uchylenie praw faszystowskich, postawienie zbrodniarzy niemieckich przed sądem i ukaranie ich.

Walki w Pradze

Londyn, 8. 5. — W Pradze trwają w dalszym ciągu walki uliczne. Niemcy prowadzą bezwzględną walkę z ludnością cywilną, rzucając granaty do domów, które udekorowane są sztandarami narodowymi.

Wojska amerykańskie i radzieckie dążą z odsieczą Pradze. Czołgi amerykańskie znajdują się w odległości 25 km od miasta. Armia amerykańska, posuwająca się w kierunku Pragi, składa się z 6-ciu dywizji pancernych i 12-tu dywizji piechoty.

Karlowe-Wary zdobyte

Londyn, 8. 5. — Jednostki pancerne generała Pattona zdobyły miasto Karlowe-Wary w Czechosłowacji.

Marszałek Tito zdobył Lublanę

Belgrad, 8. 5. — Wojska Marszałka Tito wkroczyły do Lublany. Ludność owacyjnie witała wkraczające oddziały wojsk jugosłowiańskich.

Zwłoki Goebbelsa odnaleziono

Londyn, 8. 5. — Wojska radzieckie znalazły w Berlinie zwłoki Goebbelsa, jego żony i dzieci. Superbandyta otruł siebie i rodzinę.

Schuschning żyje!

Londyn, 8. 5. — Wojska sprzymierzonych uwolniły z obozu, znajdującego się w Tyrolu, był. kanclerza Austrii Schuschninga i b. premiera francuskiego Leona Bluma.

Niewinne baranki

Nowy Jork, 8. 5. — Korespondent amerykański Demy, pisząc o swojej podróży po Niemczech, stwierdza, że nie spotkał takiego Niemca, któryby się przyznał do zbrodni. Jeżeli ich się sprowadzi na miejsce zbrodni — pisze Demy — to wołają: „Och! — co oni zrobili!" Zawsze mówią oni — jakby nie oklaskiwali Hitlera i jego pretorianów.

Nie ujdą kary

Nowy Jork, 8. 5. — Prasa amerykańska drukuje listy zbrodniarzy hitlerowskich. Listy te zostały przesłane do Europy jako podstawa do aresztowania i ukarania zbrodniarzy.

Dania ukarze zdrajców

Kopenhaga, 8. 5. — W Danii aresztowano ponad 2000 osób za współpracę z hitlerowcami.

Trudno uwierzyć

Londyn, 8. 5. — Rząd hiszpański zerwał stosunki z rządem niemieckim, ponieważ przestał istnieć jako władza państwowo-polityczna.

Dopiero teraz

Nowy York, 8. 5. (Polpress). Agencja „Domei" opublikowała oświadczenie Naczelnego redaktora „Domei", w którym stwierdza on, że Japonia nigdy nie miała zbyt wiele zaufania do Niemców. Będzie musiała teraz sama dać sobie radę. Sytuacja militarna Niemiec — według jego słów — uniemożliwiała w ostatnich czasach całkowicie jakąkolwiek współpracę między Japonią i Rzeszą.

I tam ich znajdą!

Genewa, 8. 5. (Polpress). Radio szwajcarskie donosi, że admirał Doenitz wraz ze sztabem oraz Goering znajdują się obecnie w Oslo.

Włosi karzą śmiercią faszystów

Rzym, 8. 5. (Polpress). Z Mediolanu donoszą, że od dnia 21 kwietnia br. doraźne sądy powstańcze skazały w Mediolanie na karę śmierci ponad 1000 faszystów.

Powstańcy włoscy chcą brać udział w rządzie

Rzym, 8. 5. (Polpress). Do Rzymu przybył przedstawiciel powstańców włoskich, który domaga się rekonstrukcji rządu włoskiego przez oddanie kilku tek reprezentantom „ruchu oporu".

Nowe zwycięstwa na Dalekim Wschodzie

Londyn, 8. 5. — Wojska sprzymierzonych wyzwoliły prawie całkowicie Burmę i Filipiny.

Królowa Wilhelmina dziękuje sprzymierzonym

Londyn, 8. 5. (Polpress). Do narodu holenderskiego przemawiała przez radio królowa Wilhelmina, która wyraziła swoją wdzięczność i podziękowanie Aliantom za oswobodzenie Holandii.

Eugeniusz Żytomirski

Szczecin znowu polski

II

W ciągu pierwszych trzech dni władze polskie w Szczecinie zarejestrowały 250-ciu Polaków. Następnie zgłaszało się przeciętnie po 150 osób dziennie. Jak już wspomniałem — są to przeważnie Polacy z byłych niemieckich obozów pracy. Mimo wycieńczenia — ochoczo zabierają się do roboty. Każdy nowy milicjant, uzbrojony w broń poniemiecką i ubrany w zdobyczny mundur, każdy nowy członek ochotniczej straży pożarnej, nowy polski piekarz, czy inny rzemieślnik — to dalszy krok przy ugruntowaniu polskości na terenie Szczecina.

Uroczysty dzień 1-majowy, który stał się pierwszą manifestacją Polaków w stolicy Pomorza Zachodniego, zakłócił pożar dywersyjny w gmachu wojewódzkim. Ugaszono go niemal gołymi rękoma. Gmach ten usiłowali podpalić niewidzialni niemieccy zbrodniarze jeszcze dwukrotnie — w międzyczasie jednak zdołano już zorganizować oddział ochotniczej straży pożarnej, który oba nowe pożary stłumił w zarodku. Komendant wojenny miasta pułk Fiedotow stwierdził w rozmowie ze mną, że w dniu wkroczenia Armii Czerwonej do Szczecina pozostali w mieście Niemcy wznieścili aż pięćdziesiąt kilka pożarów. Następnego dnia zanotowano ich trzydzieści kilka. W dniu przyjazdu mego do Szczecina (4 maja) pożarów było już tylko 2. Tym samym dywersję wspólnym wysiłkiem wojska radzieckiego oraz polskiej milicji i straży całkowicie niemal zlikwidowano.

Podczas gdy pierwsi przedstawiciele władz polskich w Szczecinie rozwijali pionierską działalność na miejscu — poznańskie władze wojewódzkie i Polski Zw. Zachodni organizowały w porozumieniu z pełnomocnikiem Rządu na Pomorze Zachodnie pośpieszną akcję werbowania ochotników na osiedlenie w nowym polskim mieście portowym. Za zgodą premiera Osóbki - Morawskiego Poznaniowi powierzono patronat nad Szczecinem. Dzięki energii obecnego wojewody poznańskiego dr-a Widy-Wirskiego, kpt Jaśkiewicza i sekretarza generalnego Polskiego Zw. Zachodniego w Poznaniu red. Brzóski — w ciągu dosłownie dwu dni zmobilizowano odpowiednie środki transportowe i w dniu 3 maja wysłano do Szczecina kilkuset ochotników: oddziały milicji i straży pożarnej, pocztowców, rzemieślników, lekarzy, techników itp. Równocześnie z kolumną samochodową wyjechał z Poznania pierwszy pociąg w kierunku Szczecina, który jednakże — jak się okazało na miejscu — wskutek zniszczenia mostów dotrzeć mógł tylko do Odry. Przybycie kolumny samochodowej do Szczecina, które nastąpiło w kilka godzin po moim przyjeździe, wywołało wśród miejscowych Polaków niesłychany entuzjazm. Również wojskowe władze radzieckie fakt ten przyjęły z żywym zadowoleniem.

*

Jeśli chodzi o warunki życiowe, oczekujące szczecińskich kolonistów — to są one zupełnie dobre. Oczywiście — warunki te zależeć będą przede wszystkim od ich własnej pracy, dobrej woli i zaradności. Szczecin jest zniszczony w znacznie mniejszym stopniu niż Poznań. Mieszkań jest pod dostatkiem — i to w stanie umożliwiającym natychmiastowe zamieszkanie i urządzenie się. Niezniszczone sklepy i warsztaty czekają na polskich kupców i rzemieślników. Uszkodzone fabryki i zakłady mogą być przy odpowiednim nakładzie pracy rychło odbudowane i uruchomione. Również sam port, mimo, że ucierpiał — w zabudowaniach zwłaszcza — poważnie, wskutek pozostawienia przez Niemców licznych ważnych urządzeń w stanie niezniszczonym, ma najlepsze widoki odbudowy. Elektrownia miejska jest uszkodzona, natomiast wielka elektrownia okręgowa (jedna z najsilniejszych w Europie) pozostała nienaruszona — tak że zaopatrzenie Szczecina i całego okręgu w prąd jest jedynie kwestią napływu odpowiednich sił technicznych. Władze miejskie przystąpiły już do rekonstrukcji stacji wodociągowej.

W ciągu krótkiego pobytu w Szczecinie trudno mi było zorientować się dokładnie w stanie poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw (władze miejskie również nie zdołały jeszcze szczegółowych oględzin przeprowadzić) — nie ulega jednak wątpliwości, że możliwości są duże i to w różnych dziedzinach produkcji. Trudny problem aprowizacji, rozwiązywany dotąd przez władze nasze zupełnie szczęśliwie, nie stanie się zapewne przeszkodą w rozwoju nowego, polskiego życia Szczecina. Miasto to potrzebuje w tej chwili ludzi, ludzi — i jeszcze raz ludzi. Przeludniony Poznań powinien zastanowić się nad tymi słowami. Obywatele narzekający (słusznie, czy niesłusznie) na brak warunków do rozwinięcia inicjatywy, na te czy inne mankamenty swej poznańskiej egzystencji — winni kierować się na Szczecin. Nie po to oczywiście, aby szukać przygód i zysków — lecz aby pracować w swoim zawodzie i z wytężeniem wszystkich sił swoich. Rekompensatą materialną za żmudny, oczekujący tych ludzi wysiłek będą dla nich dobre warunki egzystencji, nagrodą zaś moralną (i największą satysfakcją) — świadomość, że tworzą i wzmacniają żywioł polski w *niegdyś naszym*, a dziś *znów naszym* Szczecinie.

*

Zagadnienie „kolonizowania" Szczecina nie może być, rzecz prosta, rozpatrywane w oderwaniu od całokształtu problemu akcji osiedleńczej na terenie Pomorza Zachodniego. Wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie udzielił mi Pełnomocnik Rządu Rzplitej na Pomorze Zachodnie pułk. Borkowicz. Uwagi ob Pełnomocnika Rządu zsumuję w artykule następnym.

Konferencja w San-Francisco obraduje nad sprawą opieki międzynarodowej

San Francisco, 8. 5. (Polpress). Mołotow, Stettinius, Eden, Soong obradują nadal nad poprawkami, opracowanymi w Dumbarton Oaks.

Dnia 3 maja br. członkowie i eksperci delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin i Francji omawiali zagadnienie opieki międzynarodowej. Na posiedzeniu przedstawiono dokumenty wyjaśniające angielski pogląd na sprawę opieki międzynarodowej.

Uczestnicy obrad postanowili zapoznać się z angielskimi dokumentami na następnym posiedzeniu.

Francja prawdopodobnie również zaproponuje dalsze poprawki do amerykańskich propozycji o opiece międzynarodowej.

Przemówienie Mołotowa na konferencji w San Francisco, wygłoszone dnia 26 kwietnia br., podkreśliło znaczenie, jakie przywiązuje Z. S. R. R. do stworzenia międzynarodowej organizacji i bezpieczeństwa. Dziennik „Daily Telegraph", „Morning Post" pisze: „Oświadczenie Mołotowa jeszcze bardziej podniosło popularność i prestiż delegacji radzieckiej. Jej przewodniczący skupia na sobie ogólne zainteresowanie. Amerykański komentator zaznacza, że Mołotow napiętnował wrogów pokoju i demokracji, którzy usiłują zerwać obrady konferencji, powołując się na rzekomo ultra-demokratyczne hasła.

Sprawa zaproszenia Argentyny na obrady konferencji wywołała zdumienie. Wielu wybitnych działaczy politycznych, jak również prasa amerykańska i angielska otwarcie oświadcza, że w tej sprawie popełniono wielki błąd. Dziennik amerykański „Christian Science Monitor" pisze, że dopuszczenie Argentyny na konferencję w San Francisco jest ciosem dla demokracji i może stanowić jedynie zachętę dla faszyzmu we wszystkich krajach.

Wynik badań w Oświęcimiu tematem konferencji prasowej

Warszawa, 7. 5. — W dniu dzisiejszym odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja, poświęcona zaznajomieniu przedstawicieli prasy z pracami komisji dla zbadania zbrodni niemieckich w Oświęcimiu. W skład Prezydium Komisji wchodzą: wice-premier Janusz, minister sprawiedliwości Zalewski i minister spraw zagranicznych Rzymowski oraz znakomita pisarka Zofia Nałkowska.

Minister Zalewski przedstawił zebranym działalność komisji. Komisja zwołana została dość późno z przyczyn technicznych, komunikacyjnych i innych. W Oświęcimie zastała pracującą już tam od kilku tygodni komisję radziecką.

W barakach i szpitalu znaleziono znaczną ilość byłych więźniów Oświęcimia. Komisja odbyła 16 posiedzeń publicznych w sali rozpraw sądu apelacyjnego w Krakowie przy współudziale prasy i ludności.

Przesłuchano świadków: Niemców, Czechów, Francuzów, Jugosłowian, wśród których znajdowały się przeważnie przedstawiciele świata intelektualnego, uczeni światowej sławy, działacze polityczni, posłowie parlamentów. Jedno z najcenniejszych zeznań złożył dr Artur Mayer, profesor Uniwersytetu Niemieckiego, aresztowany już w 1933 roku, który w drodze do Oświęcimia przeszedł przez trzynaście obozów koncentracyjnych.

Zeznania świadków dały bardzo cenny materiał, dotyczący obozów.

Komisja przeprowadziła rewizje lokalne na terenie Oświęcimia.

Minister Rzymowski przedstawił dorobek Komisji — wymowę polityczną zgrozy, jaka stanęła przed oczyma badających, gdy zwiedzali gruzy, szczątki krematoriów i narzędzia tortur.

W Majdanku ujęta załoga niemiecka — obsługa krematoriów i baraków męczeństwa. W Oświęcimiu występują ofiary — ludzie o wyjątkowym znaczeniu. Najgodniejsi przedstawiciele sfer intelektualnych różnych narodów, odtwarzają krwawą historię ostatnich lat kilkunastu. Obóz Oświęcimski, to nie refleks chorobliwego sadyzmu hitlerowców, a wynik celowej gospodarki politycznej i wojennej Niemiec, zmierzających do ujarzmienia świata. Niemcy włączyły w swój system zbrodnie Oświęcimia. Oświęcim, jak określiła go członkini Komisji — Boguszewska, to miejsce uboju dwudziestudwóch narodów świata. Zadaniem polskiej Komisji jest pokazać światu całą ohydę i potworność zbrodni, za którą odpowiadać musi cały naród niemiecki. Oświęcim i inne obozy na terenie Polski, to najstraszliwsze obozy niemieckie. Polska została wybrana jako teren obozów świadomie. Niemcy w pewnym momencie swoich zwycięstw doszli do przekonania, że wobec Polski nie obowiązują żadne względy i nie potrzebując się krępować, przystąpili do systematycznego niszczenia narodu.

Wicepremier Janusz podkreślił konieczność wytworzenia takiej atmosfery, która niedozwoliłaby Niemcom na odbudowanie swej potęgi.

Następnie inż. Kuryłowicz, więzień Oświęcimia, opowiedział o swych przeżyciach w masowej fabryce śmierci jaką był Oświęcim.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„Praca fizyczna jest święta..."

Na łamach łódzkiego „Robotnika", centralnego organu P. P. S. — Jan Piotrowski w artykule pt. „Bracia, którzy się odnaleźli" wypowiada ciekawe uwagi na temat stosunku przedwojennego inteligenta do pracownika fizycznego oraz przedstawia metamorfozę, jaką w tym stosunku dokonała współczesna wojna:

„Nawet najbardziej uspołeczniony inteligent przedwojenny, nie oddając się osobiście pracy fizycznej, rzadko tylko miał sposobność do wniknięcia w jej istotę. Jego szacunek dla tej pracy, nawet zrodzony z pobudek najbardziej ideologicznych, nie wpływał z własnego doświadczenia, opierając się wyłącznie na pewnych umownych kanonach społecznych. Szacunek ten stawał się niejako aksjomatem, nie wymagającym ani udowodnienia, ani sprawdzenia. Obydwa środowiska — inteligenckie i robotnicze — bytowały obok siebie, nie przenikały się wzajemnie, ograniczając się do przypadkowych, czysto naskórkowych kontaktów. Wyjątki — jakże nieliczne — stanowili inteligenci, pochodzący bezpośrednio ze środowisk chłopskich lub robotniczych.

Wybuchła wojna. Przewartościowała wszystkie wartości, zniwelowała niejedne różnice, rozbiła w proch szczątki chińskich murów kastowych, łącząc całe społeczeństwo w jednej akcji samoobrony i w jednej nienawiści do hitlerowskiego najeźdźcy. Między innymi przez zmuszanie olbrzymich mas inteligentów do wykonywania pracy fizycznej, zbliżyła inteligenta do chłopa i robotnika.

Inteligent — bodaj pierwszy raz w życiu — zetknął się oko w oko z pracą rąk"...

Jest jednak i druga strona medalu:

„...Ale nie tylko na terenie dobrowolnej zawodowej pracy fizycznej spotkali się z sobą inteligent i robotnik polski w czasie wojny. Okrutna przemoc wroga „gleichschaltowała" ich również w ponurych katowniach karnych obozów pracy, gdzie nieraz krzepka, sprawniejsza i bardziej wytrwała ręka robotnika dźwigała upadającego pod ciężarem nadludzkiego trudu inteligenta. Na tym dramatycznym tle zadzierzgały się węzły braterstwa — dosłownie na śmierć i życie.

Również ramię przy ramieniu stawał inteligent przy robotniku w podziemiach konspiracji, w tajnych organizacjach i oddziałach partyzanckich, gdzie z pewnością nie brakło im sposobności do wzajemnej sprawiedliwej oceny swych wartości. Ale może najbardziej plastyczną „lekcję poglądową pracy fizycznej" — otrzymały setki tysięcy podczas tragicznego powstania warszawskiego"...

Autor kończy swe uwagi następująco:

„To też kiedy dzisiaj na gruzach i zgliszczach Warszawy coraz liczniejsze brygady robotnicze stają do pracy przy odbudowie stolicy, albo kiedy takie same brygady pojawiają się na ulicach innych zniszczonych miast polskich, nie szukajmy wśród nich ani inteligentów, ani robotników. Nie dzielmy tego, co już stanowi jedność".

T. S.

Czytelnicy piszą:

Skąd brać pieniądze na studia?

Z całym uznaniem podkreślić należy fakt, że w Poznaniu, w stosunkowo bardzo trudnych warunkach — wyższe uczelnie zostały już zorganizowane, względnie prace związane z ich uruchomieniem zostaną w dużej mierze w najbliższym czasie zakończone.

I tak np. Akademia Handlowa w Poznaniu rozpoczęła rok akademicki w dniu 16 kwietnia 1945. Przez mniej więcej trzy miesiące, które między tą datą a datą naszego oswobodzenia upłynęły, zdążyliśmy z pełnym uznaniem przyklasnąć szeregowi reform, mających na celu demokratyzację naszego kraju. W nawale pracy, z którym władze nasze musiały się w tym czasie uporać, pozostawiono jednak głębsze rozpatrzenie sprawy wyższych studiów — prawdopodobnie na uboczu. Inaczej nie można wytłumaczyć sobie faktu, że czesne w Akademii Handlowej wynosi 150,— zł miesięcznie, a wpisowe 100,— zł. Uwzględnić trzeba tu przecież, że większość słuchaczy nie przywiozła z tzw. GG — wypchanych portfelów, a wręcz przeciwnie, rzadko kiedy kwota marek niemieckich, stanowiąca ich cały kapitał — dochodziła do przewidzianej do wymiany sumy 500,— marek.

Nie może być chyba także dowodem niezrozumienia ducha czasu, że student — właśnie Akademii Handlowej zabiera głos w sprawie wysokości czesnego — gdy praktycznie jako handlowiec wprawiać się mógłby w handlu na tzw. „czarnej giełdzie".

Podchodząc z tej strony do tego zagadnienia, dojść możnaby wprawdzie do wniosku, że czesne 150,— zł miesięcznie jest niezbyt wygórowane. Urzędowo przedstawia się ta sprawa inaczej. W najlepszym wypadku — gdy student jest synem urzędnika względnie pracownika państwowego, samorządowego itp. — zostaje rodzinie przyznany dodatek pensyjny w wysokości 100,— zł miesięcznie.

Student sam nie ma możności normalnego (podkreślam: normalnego) zarobkowania, ze względu na przyśpieszenie studiów i skrócenie roku akademickiego, co wymaga od niego wyłącznego poświęcenia czasu — nauce.

Na tę dysproporcję więc: 100,— i 150,— zł miesięcznie — pomijając już koszty utrzymania, pomocy naukowych — i chociażby tylko dojazdu tramwajem, a uwzględniając, że tylko pewien odsetek ma prawo do owych 100,— zł miesięcznie, chciałbym zwrócić uwagę czynników kompetentnych — w mniemaniu, że i na tym odcinku należy jak najśpieszniej przeprowadzić reformę.

Czytelnik.

Poseł Jędrychowski w Szwajcarii

Bern, 7. 5. (Polpress). W Szwajcarii bawił niedawno przedstawiciel Rządu Tymczasowego R. P. dr Jędrychowski. Reprezentant wyzwolonej demokratycznej Polski spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem Polonii szwajcarskiej. Na granicy Zurychu i Bernie witały go delegacje polskich studentów i internowanych w 1940 r. żołnierzy polskich. W Zurychu obecnym był dr Jędrychowski na zebraniu Polsko-Szwajcarskiego Komitetu współpracy i pomocy wyzwolonej Polsce, gdzie udzielił informacji o ogólnej sytuacji w Polsce. Po zebraniu odbyło się przyjęcie, urządzone przez Związek Studentów Polskich w Zurychu. W przemówieniu tym podziękował dr Jędrychowski za życzliwe przyjęcie oraz wyraził zadowolenie z nawiązania kontaktu między Rządem Tymczasowym R. P. a szwajcarskimi przyjaciółmi demokratycznej Polski. „Los Polski demokratycznej odzwierciadla w szerokiej mierze głos wszystkich miłujących wolność narodów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej" — oświadczył m. in. dr Jędrychowski. Następnego dnia odbyła się w Zurychu wielka manifestacja patriotyczna na cześć reprezentanta Rządu Tymczasowego R. P., zorganizowana przez polskie związki demokratyczne w Szwajcarii.

Z Zurychu udał się dr Jędrychowski do Berna. Tam brał udział w konferencji prasowej, zorganizowanej przez „Polpress". Konferencja przyczyniła się znakomicie do wyjaśnienia wielu nieznanych dotąd w Szwajcarii problemów Polski i do zacieśnienia współpracy „Polpressu" z prasą szwajcarską.

Z Berna udał się dr Jędrychowski do Genewy. W wyniku przeprowadzonych rozmów — nastąpiła tu fuzja Komitetu Pomocy Polsce z Komitetem Koordynacji Akcji Pomocy Polsce wyzwolonej. Podczas pobytu w Genewie wygłosił dr Jędrychowski przemówienie przez radio na zaproszenie międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Na konferencji Międzynar. Czerwonego Krzyża poruszył sprawę pomocy dla Polaków, wywiezionych przez Niemców na terytorium Francji, Belgii i Holandii. Komitet Międzynarodowego Czerwonego Krzyża podejmował delegata Rządu Tymczasowego R. P. uroczystym obiadem.

Cała prasa szwajcarska zamieściła sprawozdanie z pobytu w Szwajcarii przedstawiciela Rządu Tymczasowego R. P. „Journal de Geneve" i Tygodnik „Servir" zamieściły fotografię dra Jędrychowskiego oraz wywiad. „Baseler Nachrichten", „Volksrecht", „Tagwacht" ogłosiły sprawozdanie z wywiadu prasowego z drem Jędrychowskim.

Związek Samopomocy Chłopskiej to droga do podniesienia kultury chłopskiej!

Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu znów szkolić będzie fachowców

Na zachodnim krańcu miasta, tuż przy Ogrodzie Botanicznym rozciągają się obszerne tereny znanej mieszkańcom Poznania „Państwowej Szkoły Ogrodniczej". Stąd wychodziły corocznie liczne szeregi młodzieży, wynosząc ze szkoły nie tylko staranne wykształcenie teoretyczne lecz i praktyczną znajomość wszelkich dziedzin ogrodnictwa. Początki szkoły sięgają roku 1921, chociaż przybiera ona ustrój i nazwę dzisiejszego zakładu dopiero w 1926 r. Niemiecki okupant ochrzcił ją mianem „Höhere Gartenbauschule", chociaż „szkoły" jako takiej — za wyjątkiem kilku kursów zawodowych — nie było. W chwili obecnej Państwowa Szkoła Ogrodnicza powróciła znów do normalnej pracy.

Informacji o dzisiejszym stanie zakładu jak i projektach dotyczących całkowitego uruchomienia tej starej placówki, udzielił nam dyrektor P. S. O. ob. Zembal. Dyr. Zembal — kierownik zakładu od 1926 r. zmuszony był opuścić Poznań po wkroczeniu Niemców, lecz obecnie powrócił i natychmiast rozpoczął pracę.

Tak jak w 1939 r. zakład stał na bardzo wysokim stopniu kultury ogrodniczej, tak po odejściu Niemców przedstawiał on — jak się wyraża dyr. Zembal — „przeraźliwy śmietnik", świadczący o kłamliwości niemieckiej propagandy, wynoszącej pod niebo wszystko co germańskie. Zapoczątkowane przed wojną i świetnie rozwijające się nasiennictwo, zniszczyli Niemcy całkowicie. Ilość okien inspektowych powiększyła się wprawdzie o 1000 sztuk, jednak samych skrzyń ubył poważny procent. Wszędzie zastano nieporządek i chwasty, co jest tym bardziej znamienne, iż zaborca dysponował wielką ilością sił roboczych. Jeżeli chodzi o zniszczenia w związku z działaniami wojennymi, to najwięcej bezsprzecznie ucierpiały wspaniałe szklarnie i okna inspektowe. Ze względu na brak szkła trzeba było część szklarń wyłączyć z użytku, a ich kosztem skompletować inne. Ogółem czynnych dzisiaj jest 8 szklarń, co stanowi 50% dawnego stanu posiadania. Okien inspektowych jest w użyciu 80%.

Wszystkie wysiłki skierowane są obecnie w celu naprawiania szkód wyrządzonych niszczycielską gospodarką Niemców i do najspieszniejszego usunięcia śladów wojny. Chodzi przede wszystkim o remont urządzeń ogrodniczych oraz budynków (gmach szkoły spłonął), na co przewiduje się odpowiedni kredyt ze strony władz państwowych.

Wpisy uczniów do szkoły rozpoczną się w czerwcu. W tym miesiącu również odbędą się egzaminy dyplomowe dla tych wychowanków zakładu, którzy nie zdążyli ich złożyć w 1939 r. Właściwe otwarcie szkoły nastąpi z początkiem nowego roku szkolnego, tj. 1 września. Ustrój szkoły pozostał niezmieniony. Przyjmuje się więc uczniów i uczennice z ukończonym gimnazjum (małą maturą), a po 3 latach nauki następują egzaminy, dające wychowankom patent „ogrodnika dyplomowanego". W najbliższych tygodniach przewiduje się urządzenie praktycznego kursu przygotowawczego do szkoły. Ponieważ urządzenia przetwórni owocowej znajdującej się przy szkole pozostały nieuszkodzone, otwarty będzie również i to już 15 maja br. półroczny praktyczny kurs przetwórstwa owocowego.

Prace w samym ogrodzie, pod zarządem długoletniego kierownika ob. Małka, postępują szybko naprzód. W chwili obecnej kładzie się szczególny nacisk na uruchomienie masowej produkcji rozsad, co umożliwi hodowlę warzywa innym mniejszym ogrodnictwom pozbawionym nasion, dalej działkarzom i prywatnym właścicielom. Poza produkcją rozsad głównym zadaniem ogrodu jest przyspieszenie uprawy warzyw, co wiąże się ściśle ze sprawą aprowizacji naszego miasta. Hodowla kwiatów aż do ukończenia wojny odsunięta jest na plan dalszy. Niemałą bolączką szkoły jest brak sił pociągowych. Trzy liche konie, znajdujące się w ogrodzie nie zaspokoją wszystkich potrzeb, tym więcej, że dyrekcja liczy się z przydziałem większych obiektów rolnych pod rozbudowę sadu, szkółek i nasiennictwa.

Przy obecnych pracach zatrudnia się 65 ludzi, w tym 17 sił fachowych. Zapotrzebowanie na robotnice ogrodowe istnieje w dalszym ciągu. Opłaty na podstawie taryfy przemysłowo handlowej wahają się od 18—25 zł przy 8-mio godz. dniu pracy. Organizacja własnej kuchni dobiega końca. Jednym słowem czyni się wszystko, by zapewnić personelowi odpowiednie warunki pracy, w przeciwieństwie do 5-cio letnich rządów niemieckich, kiedy to szkoła była prawdziwym obozem karnym dla Polaków. (Byli pracownicy „Höhere Gartenbauschule" doskonale pamiętają znienawidzoną postać „Betriebsleitera" Rung'a, perfidnego polakożercy!).

W odrodzonej Polsce Państwowa Szkoła Ogrodnicza ma do spełnienia 2 zadania: wyprodukowanie jak największej ilości warzyw, celem zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych naszego miasta i staranne fachowe wyszkolenie kandydatów do zawodu ogrodniczego.

Nie wątpimy, że zakład wywiąże się z tych zadań, dorzucając jeszcze jedną cegiełkę w budowie wielkiego gmachu odradzającej się gospodarki narodowej. (j m)

Oddział Zabytkowy czuwać będzie nad odbudową Poznania

Przy Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki zorganizowano Oddział Zabytkowy. Zadaniem tej nowo powstałej komórki kulturalnej jest ochrona i zabezpieczenie zabytków miasta przed dalszym ich zniszczeniem oraz głos doradczy i ścisła współpraca z kierownictwem odbudowy miasta.

Głównym projektem odbudowy Poznania jest spolonizowanie aspektu urbanistycznego miasta. Cały szereg budynków zabytkowych został przez działania wojenne odsłonięty, co umożliwi wydobycie pewnych obiektów i ukazanie ich w pełnej świetności. Działania wojenne pozwoliły też w niektórych budowlach odkryć dawny ich styl, który z biegiem lat został zmieniony przez częściową przebudowę czy też przez rozmaite dodatki. Tak naprzykład w Katedrze odkryto zarysy stylu gotyckiego, szczególnie w fasadzie budynku. Miejscami uwidoczniły się nawet resztki stylu romańskiego z czasów Bolesława Chrobrego.

Podobne objawy zaobserwowano przy kościele Garnizonowym, gdzie odpadnięcie tynku wykazało dawny, barokowy styl świątyni.

Częściowe zniszczenie Starego Rynku pozwoli także na odsłonięcie i zrekonstruowanie dawnej jego formy. Projektuje się odbudowę Starego Ratusza w dawnej świetności, a natomiast zniszczenie ratusza nowego, na miejscu którego stał dawniej budynek miejskiego urzędu miar i wag. Zachowały się dawne sztychy i ilustracje, na podstawie których znane są nawet pomiary tego budynku. Czy jednakże zostanie on zrekonstruowany w miejsce nowego ratusza na razie nie wiadomo.

Poza tymi projektami przywrócenia miastu dawnej jego szaty istnieje projekt, aby odsłonić wzgórze św. Wojciecha z kościołem tego imienia i kościołem Garnizonowym oraz połączenie wzgórza trzema arteriami ulicznymi ze śródmieściem. Możliwe jest również odsłonięcie Góry Zamkowej, a tym samym powiększenie placu Wielkopolskiego.

Projektuje się też między innymi odbudowanie w imponującej formie Wyspy Tumskiej. Rekonstrukcji opartej na długotrwałych badaniach ulegnie też część dawnych murów miejskich. Kościół Bernardyński uda się odbudować w dawnej szacie.

Sprawa pomników nie zostanie również pominięta i projektuje się już postawienie wielu pomników w dawnej ich formie. Co do nowych pomników — to kwestia ta pozostawiona jest projektodawcom i będzie rozpatrywana w miarę konieczności.

Oddział Zabytkowy czyni starania, aby część budynków, przy których zachowała się fasada z dawnych czasów, a poza tym istnieją możliwości odbudowy wnętrza, zachować w starej formie z przystosowaniem wnętrz do wymogów architektury obecnej. Przed ustaleniem odbudowy poszczególnych zabytków będą przeprowadzane szczegółowe badania dla ustalenia wszelkich nawarstwień różnych epok i dawnej formy.

Oddział Zabytkowy ma także wpływ na ustalenie odszkodowań za zniszczenie zabytków. Zadaniem jego jest również zwożenie i zabezpieczenie obiektów muzealnych wywiezionych przez Niemców i stworzenie w przyszłości reprezentacyjnego Muzeum Ziem Zachodnich.

E C

Uwaga o „Rocie"

Przy końcu różnych uroczystości i zebrań związkowych śpiewamy Rotę, niestety jednak nie w takim tempie, jak to rozumie kompozytor Feliks Nowowiejski. Według niego Rota powinna być śpiewana żywo, w tempie marsza. Śpiewana wolno traci na potędze słów, których charakter wymaga melodii żywej. By moje uwagi nabrały cech prawdziwości, pozwolę sobie nadmienić, iż mistrz F. Nowowiejski wobec mnie wyraził niezadowolenie z interpretacji muzycznej Roty. Nie ulega kwestii, że kompozytor nie może narzucać sposobu wykonania swych utworów — jednak, — o ile chodzi o kompozytora światowej sławy, jakim jest Nowowiejski, można — moim zdaniem — przyjąć jego zapatrywania bez zastrzeżeń, odnośnie sposobu wykonania jego kompozycji.

Uwagi powyższe — sądzę — znajdą przychylne rozpatrzenie u dyrygentów zespołów muzycznych i kierowników różnych imprez, podczas których śpiewa się Rotę. Spodziewam się, że życzenie kompozytora Roty będzie spełnione i przyczyni się znacznie do podniesienia artystycznej wartości kompozycji i większego efektu przy jej wykonywaniu.

Dr. Andrzej Wiatr

Symbol myśli piastowskiej — Złota Kaplica tumska ocalona

Wiadomo ogólnie, że prastara katedra poznańska wskutek działań wojennych została poważnie zrujnowana. Według relacji ks. dr Nowackiego, obecnego administratora parafii archikatedralnej, który podczas działań wojennych przebywał na Wyspie Tumskiej, żołnierze niemieccy skierowali ciężkie działa wyraźnie na katedrę, aby ją zniszczyć. Po zburzeniu obydwu wież i części frontu katedry, rzucono pociski fosforowe na dach nawy głównej, który też momentalnie zaczął się palić. Spadające belki runęły na główną nawę i od nich zapaliły się zmagazynowane tam wielkie ilości mundurów oraz bielizny. Równocześnie cała katedra stanęła w płomieniach. Zniszczenie katedry miało miejsce 15 lutego. Szalejący ogień strawił organy główne i boczne, loże katedralne i stalle kanoniczne.

Wysokie mury nawy głównej ochroniły na szczęście obie boczne nawy i przylegające do nich kaplice. Ocalały postać Chrystusa i św. Piotra przy głównym ołtarzu, arcydzieła sędziwego dziś artysty rzeźbiarza — Władysława Marcinkowskiego. Ponadto całe są jeszcze dwie rzeźby tego artysty: grobowiec kardynała Ledóchowskiego i pomnik arcybiskupa Stablewskiego — jedna z ostatnich prac przedwojennych mistrza.

Największą jednak radość sprawi wszystkim mieszkańcom Poznania fakt, że nasze sanktuarium narodowe — Złota Kaplica, z grobami pierwszych królów polskich pozostała nie uszkodzona. Jest to jakby symbol. Dążenia Mieszka I i Bolesława Chrobrego zaprzepaszczone błędną polityką ich następców znalazły swój wyraz właśnie w Złotej Kaplicy. Pomniki obu królów świadczyły o tym, że Poznań był ośrodkiem myśli oparcia Polski o Bałtyk, przypominały całemu Narodowi wyrządzoną mu krzywdę, domagały się naprawy historycznych błędów. Z ruin i gruzów wyszła cało Złota Kaplica, podobnie jak poprzez gruzy i ruiny zniszczonej Ojczyzny doprowadziliśmy, do powrotu na stary szlak piastowski.

Wśród rumowisk nawy głównej zachowała się dziwnym trafem stara ambona. To jest wszystko co zostało z przepięknej katedry. Niemcy zagrabili z niej już wcześniej bezcenne paramenty kościelne, podobnie jak wszystkie artystycznie wykonane płyty nagrobkowe Vischera pochodzące z XV wieku.

Poza katedrą zostały poważnie uszkodzone Psałteria oraz Arcybiskupie Seminarium Duchowne. Prastary kościółek Panny Marii oraz pałac prymasowski, pozostały całe. Ten ostatni jednak okradziono ze wszystkich antycznych urządzeń i obrazów.

Po przeszło pięcioletnim wygnaniu powrócił do Poznania ks. infułat Ruciński i sędziwy ks. kanonik Zborowski. Wreszcie spełniamy przykry obowiązek zakomunikowania, że popularny kościelny katedry znany wszystkim zwiedzającym Fr. Kolasiński, padł na Ostrówku przeszyty pociskiem artyleryjskim, w dzień po spaleniu katedry.

NASZ FELIETON

O piwnicach, poddaszach i mieszkaniach

Pewien mętny ale bardzo sympatyczny typ z Dostojewskiego, pół-wariat, pół-filozof — oczywiście mistyk i analfabeta przywlókł się kiedyś do równie sympatycznego, ale mniej charakterystycznego X-a, oznajmiając mu, że zamierza u niego zamieszkać.

— Doskonale, mój drogi. Ale gdzie? Widzisz przecież: jeden pokój, jedno łóżko — dwóch krzeseł nawet nie ma.

— Nic nie szkodzi. Ja sobie zamieszkam na oknie. — I rzeczywiście. Framuga była dość szeroka. Nocą spał na niej a całymi dniami naprawdę „mieszkał" kręcąc papierosy i dłubiąc w nosie.

„Mieszkać..." Jakże bardzo słowo to zmieniło znaczenie w przeciągu ostatnich lat wojny. Wiedzą to chyba najlepiej wszyscy ci, którzy zostali wysiedleni z ziem zachodnich. Potem wyrzuceni z Warszawy. Namieszkali się ludzie rzeczywiście przez ten czas. Zaczęło się od więzień, fortów, obozów koncentracyjnych, towarowych pociągów. Potem — uporczywie i z trudem, ale rozszerzała się jednak jakoś przestrzeń mieszkaniowa. Krzesłom przybywało nóg, znajdywały się stoły i lampy — czasem nawet własny pokój... czasem mieszkanie. A później znowu to samo: obozy, bydlęce wagony, węglarki. A dla tych, którzy wydostali się na wolność, których nie wywieziono na roboty do Niemiec?

O, jakże często tęskniło się do framugi okiennej z noweli Dostojewskiego. Ileż o było wygodniejsze niż mieszkanie np. na 3 krzesłach, które nagle w środku nocy rozjeżdżały się każde w inną stronę! Piwnice i poddasza to były wówczas luksusy, posiadające ten plus jeszcze, że chroniły trochę od łapanek. A pociągi? Autentyczne osobowe pociągi? W tym czasie właśnie Niemcy wstrzymali nocny ruch kolejowy. — Czy wie pani dlaczego? — zadano mi kiedyś pytanie. — Dlatego, że napewno cała Warszawa zamieszkała by w pociągu... to tyle tańsze niż wynajęcie pokoju!

Jakże inaczej było kiedyś... Pamiętamy jeszcze nasze przedwojenne domy i pamiętamy tę wystawę architektury wnętrz w warszawskim Ipsie. Były tam śliczne małe modele najróżniejszych typów mieszkań. Mieszkania dla robotników, dla urzędników, dla sportsmenów. Mieszkanie dla profesora fizyki, dla kompozytora i poety. Niektóre z modeli wykraczały już poza granice realności a w każdym razie poza granice realności dzisiejszej epoki. Pokój do pracy kompozytora czy poety wymagał co najmniej tak kosztownych urządzeń jak gabinet dentystyczny. Były tam specjalne urządzenia świetlne, pozwalające zależnie od potrzeby na koncentrowanie lub rozpraszanie myśli — były kontakty o tajemniczym zastosowaniu — jakieś mikrofony, wentylatory oraz inne maszynki...

To była jednak tylko wizja przyszłości. Nie próbowano zrealizować projektów tych wymarzonych gabinetów pracy. I żaden z naszych literatów napewno na wzór Prousta nie wyłożył sobie mieszkania korkiem. Wizje pozostały wizjami a kwestię mieszkaniową trzeba było rozstrzygać w płaszczyźnie rzeczywistości. Bo przecież i wówczas w piwnicach i na poddaszach mieszkały nie tylko myszy i nietoperze! Były co prawda domy akademickie i były szklane domy dla robotników na Żoliborzu, ale było ich jeszcze za mało. Robotnicy mieszkali nadal w suterenach a studenci na poddaszach. W suterenach zwłaszcza ślusarze i szewcy. Na poddaszach młodzi malarze i poeci.

„Przeniesiemy do jasnych mieszkań robotników z piwnic i poddaszy!" — takie plakaty na łódzkich ulicach. Pod okupacją niemiecką zapełniły się jeszcze bardziej poddasza i piwnice, ale w Łodzi na szczęście dosyć jest jasnych mieszkań i dosyć Niemców, którzy w oczekiwaniu na dalsze dzieje powinni z kolei pomieszkać w apartamentach przeznaczonych dla „niższych ras". — Dostateczna ilość mieszkań: 1 pokój na 1 osobę. Zapomnieliśmy już o tamtej wystawie w Ipsie i to jest dla nas obecnie szczytem marzeń! — Trochę trzeźwości, zmysłu społecznego i dobrej organizacji a kwestia mieszkaniowa w takich miastach jak Łódź i Kraków da się na pewno rozstrzygnąć. Inaczej jest w miastach tak zniszczonych jak Gdańsk czy Poznań. Tu nie wystarczy „trochę" trzeźwości, „trochę" zmysłu społecznego i dobrej organizacji. Tu trzeba tego wszystkiego bardzo dużo, aby znaleźć trochę miejsca do „pomieszkania". Ostatecznie jakoś się te pokoje znajdą i jakoś wszyscy będziemy mieszkać. Chwilowo jednak... Chodzi właśnie o to „chwilowo". Są rzeczy, na które nie można spokojnie patrzeć i którym powinno się zapobiec natychmiast. Wracają do Poznania profesorowie Uniwersytetu. Lada dzień zaczynają się wykłady. Ci sami profesorowie, których wysiedlano w okropnych warunkach w 39 r. Są to ludzie już naogół starzy i zmęczeni latami wojny, podczas której jakże często ciężko fizycznie pracując nie zaprzestawali pracy naukowej i tajnych kompletów uniwersyteckich. Teraz — wracają przeważnie w pustkę. Ich mieszkania spalone, zniszczone, zrabowane. Urząd mieszkaniowy nie ma już wolnych pokoi. Znajomi też nie mają. Nie mogą ich sami szukać, zawaleni od pierwszej chwili nadmiarem pracy przy organizującym się uniwersytecie. Więc mieszkają gdzie się da. Nieomal jak ów typ z Dostojewskiego. Czasami dosłownie w suterenie. Może nie wszyscy o tym wiedzą. Profesorowie uniwersytetu to ludzie nie umiejący się naogół reklamować. Przez całą wojnę byli pod specjalną „opieką" gestapo: specjalnie tępieni i prześladowani. Czy choćby dla tego w chwili obecnej nie należałoby się nimi specjalnie i naprawdę zaopiekować? Porozlepiać takie same plakaty jak w Łodzi. Rozpocząć akcję przenoszenia ich do jasnych mieszkań? Ale trzeba pamiętać, że nie wystarczą tu jedynie 4 ściany i dużo promieni słońca. Profesor uniwersytetu nie jest bowiem pytią delficką, której dla uprawiania swego zawodu wystarczy jedno zbombardowane krzesło o trzech nogach...

Alicja Iwańska

Z życia Wielkopolski

Spis lekarzy

W związku z rozpoczęciem swej działalności Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu podaje do wiadomości spis lekarzy obowiązanych leczyć ubezpieczonych na ich rachunek:

Lekarze domowi — Śródmieście

Dr Chrapkiewiczowa Jadwiga, ul. Czerwonej Armii 5; dr Nowak Maria, ul. Łąkowa 7; dr Dobrogowski Stanisław, ul. Wrocławska 14; dr Siemieniewski Wincenty, ul. Podgórna 6/4.

Lekarze domowi — Jeżyce

Dr Budzyński Tadeusz, ul. Kraszewskiego 19; dr Kielaciński Marian, ul. Słowackiego 27/8; dr Łączkowski Antoni, ul. Kraszewskiego 11; dr Makowska Maria, ul. Szamarzewskiego 13/15; dr Wojciechowska Ewa, ul. Asnyka 3; dr Patyk Antoni, ul. Dąbrowskiego 50.

Lekarze domowi — Łazarz

Dr Ostrowski Stefan, ul. Berwińskiego 1; dr Rymaszewski Władysław, ul. Spokojna 12; dr Maluj Wacław, ul. Bukowska 15; dr Narolewska Józefa, ul. Wojskowa 17; dr Hierowski Ignacy, ul. Marsz. Focha 146; dr Godycka Joanna, Górczyn.

Lekarze domowi — Wilda

Dr Chmielewski Seweryn, ul. Górna Wilda 40; dr Krzyżaniak Józef, ul. Wierzbięcice 14; dr Skorupska Olga, ul. Poplińskich 1; dr Dębicki Marian, ul. Dębiecka 6; dr Brodniewicz Kazimierz, ul. Górna Wilda 80.

Lekarze domowi — przedmieścia i powiaty

Solacz: Dr Schreiber Aleks., ul. Mazowiecka 10. Winiary: Dr Krzywińska-Stasz, ul. Drzymały 18. Środka: Dr Samecki Roman, Rynek Śródecki 9. Starołęka: Dr Freudenreich Z., Starołęka, ulica Bystra 26. Żabikowo: Dr Waczyński Czesław. Krzyżowniki: Dr Marcinkowski Tadeusz. Pobiedziska: Stypa Stanisław. Swarzędz: Dr Kosmala Kazimierz. Puszczykowo: Dr Gładysz Maria. Mosina: Dr Murkowski Walenty. Śrem: Dr Jerzycki Stanisław, ul. Zielona 1.

Lekarze specjaliści — Śródmieście

Dr Chwirot Roman, okulista, ul. Przecznica 3; dr Dworczyk Irena, laryngolog, ul. Kossaka 2; dr Dzięgiecki Marian, wenerolog, ul. Szkolna 11; dr Granatowicz Józef, chirurg, ul. Długa 1/2; dr Kapłańska Jadwiga, pediatra, Wały Zygm. Augusta 10a/1.

Lekarze specjaliści — Jeżyce

Dr Stasińska Janina, okulista, ul. Kraszewskiego 17; dr Łączkowska Maria, laryngolog, ulica Kraszewskiego 11; dr Wojanowski Roman, wenerolog, ul. Mickiewicza 22; dr Hałasińska Łucja, pediatra, ul. Patr. Jackowskiego 41; dr Naramowski Mieczysław, neurolog, ul. Mickiewicza 32; dr Brębowicz Henryk, ginekolog, Klinika Położnych, ul. Polna; dr Maciejewski Alfons, ortopeda, Zakład Gąsiorowskich, ul. Gąsiorowskich nr 12; dr Raczyński Jan, fizjolog, ul. Patr. Jackowskiego 11.

Lekarze specjaliści — Łazarz

Dr Bartkowska Klara, okulista, ul. Małeckiego 21; dr Zakrzewski Aleks., laryngolog, ul. Matejki 60/6; dr Piechocki Marian, wenerolog, ul. Marsz. Focha 78; dr Uchocka Zofia, pediatra, ul. Berwińskiego 1; dr Dębińska-Widy Ludomira, pediatra, ul. Matejki 60; dr Kornacki Zygmunt, ginekolog, ul. Matejki 37.

Lekarze specjaliści — Wilda

Dr Waligórski Witold, okulista, ul. Górna Wilda 80; dr Małuj Jan, laryngolog, ul. Przecznica 2; dr Ehrenkreuz Jerzy, wenerolog, ul. Dąbrowskiego 4/3; dr Preuss Gustaw, chirurg, ul. Wierzbięcice 26; dr Hundtowa Anna, pediatra, ulica Wierzbięcice 58.

Lekarze specjaliści na przedmieście i powiaty

Dr Magowski Władysław, okulista, ul. Kraszewskiego 12; dr Maciejewski Alfons, ortopeda, Zakład Gąsiorowskich, ul. Gąsiorowskich 12.

Obowiązkiem każdego ubezpieczonego jest zgłosić się w razie potrzeby po poradę wzgl. wizytę do najbliższego lekarza ordynującego w jego dzielnicy. Podział pracy lekarzy ordynujących jest tymczasowy z uwagi na trudności spowodowane zniszczeniem centrum miasta.

Zatem system rejonowy obowiązujący do 1939 roku natrafia narazie na pewne trudności organizacyjne. Szczegółowe rejony pracy poszczególnych lekarzy domowych i specjalistów ustalone będą po uzupełnieniu spisu lekarzy.

Leczenie specjalistyczne

Pomocy specjalistycznej udziela Ubezpieczalnia Społeczna, gdy choroba jest spowodowana wypadkiem, albo jest chorobą zawodową. W innych wypadkach tylko na podstawie przekazu lekarza domowego. Lekarze domowi kierować będą pacjentów do lekarzy specjalistów zamieszkałych w tych samych dzielnicach. W wyjątkowych wypadkach, spowodowanych brakiem lekarzy specjalistów w danej dzielnicy — ubezpieczeni otrzymują przekaz do najbliższego lekarza specjalisty.

Leczenie inwalidów wojennych

Leczenie inwalidów wojennych wykonuje się w zakresie przedwojennym na podstawie skierowania wydanego przez Ubezpieczalnię.

Na skutek zniszczenia i zlikwidowania przez Niemców apteki własnej Ubezpieczalni Społecznej, zakładów rozpoznawczych i leczniczych, Szpitala Ubezpieczalni Społecznej — nasuwają się duże trudności w obsłużeniu ubezpieczonych w takich rozmiarach, jak to miało miejsce w 1939 roku. Niemniej jednak Dział Lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej dołoży wszelkich starań, by wywiązać się z przyjętego na siebie obowiązku.

Ubezpieczalnia Społeczna, dążąc do wywiązania się ze swych obowiązków wobec ubezpieczonych, zawarła dotąd następujące umowy: a) ze Związkiem Farmaceutycznym w sprawie dostawy leków, b) ze szpitalami, c) ze Związkiem Położnych.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu

Piękny przykład Leszna w dziedzinie pomocy dla dzieci poznańskich

Leszno. — Miejska Rada Narodowa w Lesznie na posiedzeniu swym w dniu 30 kwietnia rb. po zapoznaniu się z trudnym położeniem aprowizacyjnym miasta Poznania, postanowiła przyjść z pomocą dzieciom poznańskim. W tej myśli Rada na wniosek ob. burmistrza uchwaliła zrezygnować przez dwa dni w miesiącu z rozdziału mleka dla konsumentów tut. miasta a przetwory w ten sposób uzyskane, jak masło i twaróg ofiarować Wydziałowi Aprowizacyjnemu miasta Poznania do dyspozycji tamt. ludności cywilnej, głównie z przeznaczeniem dla dzieci.

Miejska Rada Narodowa w Lesznie zwraca się do wszystkich Rad Narodowych w woj. poznańskim z apelem o powzięcie uchwały o podobnej treści, aby w ten sposób akcja niesienia pomocy żywnościowej w jak najkrótszym czasie odniosła pożądany skutek.

Chłopi radują się

Rawicz. W salach dworu był. właściciela Łaszczyna w powiecie rawickim odbył się w dniu 24 ub. m. doniosły akt nadania własności działek parcelacyjnych.

W pięknie udekorowanych pokojach byłego domu pańskiego zeszli się dawni robotnicy rolni, dzisiaj już samodzielni gospodarze, oraz przedstawiciele miejscowych władz starościńskich, miejskich, komendant miasta Rawicza, przedstawiciele bezp., urzędu ziemskiego i delegaci dla przeprowadzenia Reformy Rolnej. W wygłoszonych przez ob. ob. starostę, wicestarostę, komendanta wojennego i innych przemówieniach przebijała radość, że właśnie my przeżywamy i współdziałamy przy formowaniu nowej ery w społecznej strukturze Państwa Polskiego.

Po oficjalnej części uroczystości, którą zakończono okrzykami na cześć Rządu Polskiego, Krasnej Armii i Wojska Polskiego, na cześć wiecznej przyjaźni narodów słowiańskich, uczestnicy uroczystości zaproszeni zostali na doskonałą grochówkę a potem na tańce. *(bz)*

Rodacy zza Bugu zajmują gospodarstwa poniemieckie

Września. W powiecie wrzesińskim do dyspozycji repatriantów jest 321 gospodarstw poniemieckich. Z tego 183 gospodarstwa zostały już przydzielone 210 rodzinom w liczbie 1010 osób.

Rawicz. W tutejszym powiecie z 632 gospodarstw poniemieckich — 30 przydzielono 25 rodzinom repatriantów. (Polpress.)

Uroczyste otwarcie szkoły w Krzyżownikach

Jakkolwiek nauka w szkole odbywa się już od 12 marca br., to jednak trzeba było zagoić pewne rany, zadane szkole przez zaborcę, dlatego też oficjalne otwarcie szkoły nastąpiło dopiero w ostatnim czasie.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystą Mszą św., na którą zjawiło się w zwartych szeregach około 800 dzieci pod opieką nauczycielstwa. Następnie udano się na dziedziniec szkolny, gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Zagaił ją kierownik szkoły ob. Romanowski. Po przemówieniu nastąpił uroczysty moment. W zupełnej ciszy przy oddawaniu honorów wojskowych sztandar narodowy uroczyście wzniósł się w górę. Po odśpiewaniu hymnu państwowego ob. Inspektor przeciął wstęgę. Szkoła otwarta. W części popisowej chór dzieci szkolnych i młodzieży odśpiewał kilka pieśni. Deklamacje wypadły udatnie. Piękną częścią uroczystości była inscenizacja pt. „Dla Polski", wykonana pod kierownictwem nauczycielki ob. Zuraszkównej. Referat nauczyciela ob. Madalińskiego, przemówienie ks. prob. Kolbyrczyka, komendanta Milicji, ob. Sroma z ramienia PPR-u uzupełniły program uroczystości.

ZWM—Junikowo rannym żołnierzom

Na ręce Zarządu Tow. Przyjaciół Żołnierza, Związek Walki Młodych dzielnicy Junikowo złożył w dniu 2 bm. dary w postaci artykułów żywnościowych dla rannych żołnierzy.

Autobusem można podróżować tylko do Koła

„Autobus pocztowy", kursujący dotychczas na przestrzeni Poznań—Kutno—Poznań, będzie od dnia 7 maja br. kursować tylko na przestrzeni Poznań—Koło—Poznań.

Kronika poznańska

Wojewoda Poznański ostrzega przed oszustami

Doszło do mojej wiadomości, że zachodzą od dłuższego czasu w m. Poznaniu i w okolicy wypadki zajmowania i wywożenia mebli, dywanów, obrazów itp., przeznaczonych jakoby dla urządzenia mi mieszkania. Ponieważ moje mieszkanie służbowe, składające się z sześciu pokoi, nie jest jeszcze dotychczas umeblowane, zachodzi prawdopodobieństwo notorycznych nadużyć. Sprawę skierowałem do Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, ul. Focha 92, i proszę poszkodowanych o kierowanie tam uzasadnionych zażaleń.

Wojewoda Poznański
(—) dr Widy-Wirski

Koncert szopenowski

W najbliższy piątek, dnia 11 maja o godz. 17-tej wystąpi w Wielkim Teatrze prof. Franciszek Łukaszewicz, który wykona pierwszy recital szopenowski w wyzwolonym Poznaniu, złożony z najpiękniejszych utworów nieśmiertelnego kompozytora. Artysta znany jako wybitny odtwórca dzieł Szopena, wykona m. in. 3 Preludia, genialną Balladę g-moll i Scherzo h-moll, 3 Etiudy, Fantazję f-moll (dzieło o wysokim locie natchnienia), dwa Mazurki, Nokturn Fis-dur i Wielkiego Poloneza As-dur.

„Gdy poezja polska krwawiła"

W święto, dnia 10 maja br. o godz. 16.55 do 17.15 odbędzie się w ramach cyklu audycyj radiowych poświęconych martyrologii narodu polskiego audycja specjalna, w montażu red. Albina Wietrzykowskiego i red. Teodora Śmielowskiego pt. „Gdy poezja polska krwawiła..." Audycja zapowiedziana na dzień 3-ci maja nie mogła się odbyć ze względu na transmisję I-go Plenarnego Posiedzenia Krajowej Rady Narodowej.

Komisariat VII Milicji Obywatelskiej uczcił święta 1 i 3 Maja

W dniu 2 bm. odbyła się w świetlicy M. O. VII Komisariatu z okazji świąt 1 i 3 maja uroczysta Akademia, zorganizowana przez zastępcę kierownika VII Komisariatu dla Spraw Pol.-Wych. ob. Koputa, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował stosunki polityczne i klasowe w Państwie Polskim od IX wieku do czasów obecnych. Na dalszy program Akademii złożyły się przemówienia ob. Wojczewskiego i ob. Baszczyńskiego oraz śpiewy i deklamacje.

Akademię, w której wzięła udział licznie zebrana publiczność, rodziny milicyjne i sympatycy, zakończono odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zgon zasłużonego działacza

W poniedziałek 7 bm. zmarł nagle ś. p. Franciszek Krajna, przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 11-tej z kaplicy cmentarza Jeżyckiego. Msza św. za spokój duszy odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 7-mej w kościele Farnym.

Ś. p. Franciszek Krajna był osobistością znaną na tutejszym terenie. Jako długoletni właściciel znanej Agencji Reklamy „Par" i drukarni wydawniczej ob. Krajna brał czynny udział w szeregu najrozmaitszych prac związanych z życiem społecznym naszego miasta. Cześć jego pamięci.

Przydział drożdży na kartki

Od poniedziałku, dnia 7-go bm. rozpoczną punkty rozdzielcze wydzielać 25 g drożdży na osobę na odcinek nr 29 Różne Kat. I.

Główna — zapomniana dzielnica Poznania

W działaniach wojennych poważnie ucierpiały mosty poznańskie. W obrębie śródmieścia szkody dały się stosunkowo szybko usunąć i przez mosty przechodzić można na ogół swobodnie. Mosty nad Wartą zostały przez okupanta kompletnie zniszczone i przez to dzielnice, położone na prawym brzegu Warty odizolowały się od centrum. Na odosobnieniu ucierpiała najbardziej Główna, dzielnica stosunkowo wielka i odległa od śródmieścia. Pomijając niemożność nawiązania komunikacji — Głównej dotkliwie dają się we znaki różne braki jak: dostawy bieżącej wody, prądu i gazu.

Tym brakom i wogóle wszelkim bolączkom stara się zaradzić Komitet Obywatelski, utworzony w połowie marca z miejscowych obywateli. Komitet przejawia żywą działalność i jego zasługą jest utworzenie prowizorycznej komunikacji konnej między Główną a mostem Bolesława Chrobrego. Dzięki staraniom komitetu umożliwiono już ludności swobodne przechodzenie przez zniszczone mosty, na których wybudowano kładki; komitet stara się również o zapewnienie mieszkańcom Głównej ochrony lekarskiej, pilnuje sprawy dostarczenia do odległej dzielnicy wody bieżącej, prądu i gazu, zajął się odbudową kościoła i szkoły oraz sprawą sali do zebrań i obchodów.

Dnia 29 kwietnia odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego Poznań-Główna, na którym sprawozdanie z działalności zdał ob. Wellnitz. Dokonano wyboru ośmiu nowych członków komitetu a we wolnych wnioskach i głosach dyskutowano żywo nad najaktualniejszymi kwestiami, interesującymi mieszkańców Poznania Wschodniego.

Czyn obywatelski godny naśladowania

Ob. Jakubowski Mieczysław ofiarował na cele Polskiej Partii Robotniczej kwotę 1000 zł, za co komitet Dzielnicy Łazarz serdecznie dziękuje.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Środa, 9. 5. 1945 — teatr nieczynny.
Czwartek, 10. 5. 1945, godz. 17-ta — „Wieczór Artystyczny".

Teatr Polski

Środa, 9. 5. 1945, godz. 16-ta — „Uciekła mi przepióreczka".
Czwartek, 10. 5. 1945, godz. 11-ta — „Uciekła mi przepióreczka"; godz. 16-ta — „Uciekła mi przepióreczka".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Środa, 9. 5. 1945, godz. 15-ta — „Śpiewak leśny".
Czwartek, 10. 5. 1945, godz. 15-ta — „Śpiewak leśny"

Repertuar kin poznańskich

Jedność — „Jastrząb" — godz. 14-ta i 16-ta.
Polonia — „Strachy" — godz. 15-ta i 17-ta.
Wolność — „Strachy" — godz. 14-ta i 16-ta.
Warta — „Jastrząb" — godz. 15-ta i 17-ta.

KOMUNIKATY

— Nowa taryfa płac. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych na Województwo Poznańskie podaje do wiadomości, że po pokonaniu trudności formalnych wydana została nowa taryfa płac dla pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w handlu i przemyśle, obowiązująca z mocą wsteczną od dnia 1 kwietnia 1945 na terenie województwa poznańskiego.

Osoby zainteresowane nabyć mogą taryfę płac za zwrotem kosztów druku w sekretariacie O. K. Z. Z., Gmach Studium Wychowania Fizycznego U. P. — Park Wilsona, w godzinach od 9-tej do 12-tej.

Taryfa płac dla robotników rolnych ukaże się w najbliższych dniach.

— Stowarzyszenie Techników w Poznaniu zwołuje na dzień 9 bm. godz. 17-ta wszystkich zainteresowanych w sprawie egzaminów na budowniczych rządowych. Miejsce zebrania — lokale „Strzechy" ul. Sew. Mielżyńskiego.

— Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 10-tej w salce Okr. Kom. Zw. Zaw. (Park Wilsona).

— Zaginęła w tych dniach Podemska Danusia, licząca 1 rok 3 mies. życia. Oddana została wraz z bagażami pod opiekę starszemu mężczyźnie w pociągu jadącym z Gorzowa (Landsberg) do Poznania, który odjechał zanim rodzice nadeszli. Dziewczynka ubrana była w biały sweterek z czerwonymi pasemkami koło mankietów. Na głowie biała chusteczka, pod którą miała dwie czapeczki, białą i granatową. Owinięta w dwie chustki, z tych jedna czerwona w białą kratę. Ubrana w trzy sukienki, spodenki i buciki. Informacje nadsyłać: Polski Czerwony Krzyż, Poznań, Plac Asnyka 5.

— Zginął Jan Haremza. Widziano go ostatnio 24 kwietnia, idącego ulicą Dąbrowskiego na ul. Bukowską, gdzie chciał odwiedzić kolegę z gimnazjum. Uprasza się uczniów gimnazjalnych, mieszkających przy ul. Bukowskiej o łaskawe informacje o zaginionym. Szczegóły uprasza się kierować na adres: Franciszek Haremza, Zegrze, ul. Poznańska 49.

— Kto może dać wiadomość o Ludwiku Berusie, który w czasie od 8 do 20. 1. 1945 r. był w obozie w Żabikowie w baraku L. jako więzień polityczny. Wiadomości proszę kierować: Fr. Orpel, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11 a m. 113.

— Kto wie co się stało z Zygmuntem Kantorczykiem, wywiezionym z Fortu VII w 1942 roku? Prosi o zawiadomienie Waleria Kantorczyk Poznań, ul. Przemysłowa 21a m. 5.

— Kto może udzielić wiadomości o dwu chłopcach: Janie Korewczaku lat 15, oraz Wasilu Korewczaku lat 10. Chłopcy zaginęli w drodze z Friedenbergu do Polski. Jechali wozem z gospodarzem Bronisławem Śliwińskim, zam. w pow. poznańskim (16 km od Poznania, miejscowość nie znana). Wiadomości kierować na adres: Katarzyna Korewczak, Suchylas pow. Poznań u gosp. Zaruchowskiego.

— Odnaleziono dziewczynkę narodowości rosyjskiej, lat około 3—4, niewiadomego nazwiska i imienia. Rysopis: wzrost 95 cm, twarz okrągła, oczy czarne, osadzone skośnie, nos płaski, szeroki, włosy czarne. Znaków szczególnych nie posiada. Ubrana w modrakowy płaszczyk, szare futerko królicze, chusteczkę czworokątną wzorzystą czerwono-białą, czapeczkę białą angorową, trzewiczki czarne niskie. Osoby zainteresowane zechcą się zgłosić po bliższe informacje do Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu, Pl. Asnyka 5.

— „Naprzód I" — R. K. S. „San". Zawody w piłkę nożną powyższych drużyn rozegrane zostaną w dniu 10 bm. o godz. 11-tej na boisku „Areny" P. W. K. Przedmecz drużyn juniorów o godz. 9.30.

* Dr Marian Kalinowski, lekarz-homeopata, przyjmuje obecnie przy ul. Reya 3 od godz. 5—6.

* Dr med. Teodor Rafiński, specjalista w chorobach dziecięcych, przyjmuje w Poznaniu, ul. Słowackiego 29 m. 6, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 15-tej do 16-tej.

* Dr Józef Ceptowski, lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych, przyjmuje w Poznaniu, ul. Siemiradzkiego 6, od 16-tej do 18-tej.

* Wszyscy młynarze, maszyniści, ryflarze, ślusarze, monterzy, stolarze, elektrotechnicy, piekarze rzeźnicy itp. rzemieślnicy, którzy zgłosili się w firmie Zakłady Przemysłowe St. Weigt, obecnie J. Tauchert, ul. Chełmońskiego 4, m. 2, na wyjazd na zachód, proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie się w biurze firmy.

* Zebranie konstytucyjne Spółdzielni Skórzanej odbędzie się 11 maja br. o godz. 15-tej w lokalach Związku Zawodowym Pracowników Branży Skórnej w Poznaniu przy ul. 27 grudnia 14. Obecność wszystkich obuwników, rymarzy i pantoflarzy pożądana.

* Przedsiębiorstwo robót budowlanych budowniczego Maksymiljana Garsteckiego Poznań, ul. Krauthofera 21, przyjmuje: cieśli, szelarzy, murarzy, betoniarzy i robotników. Karty żywnościowe I kategorii.

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22. II p.
Administracja (kolportaż): Poznań, ul. Bukowska 3, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 10-tej—13-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Redakcji 61-21 — Tel. Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0014